



PAULINA KUCZALSKA-REINSCHMIT

Wyborcze prawa kobiet

PAULINA KUCZALSKA-REINSCHMIT

Wyborcze prawa kobiet

Niedawno przeżyty okres wyborczy i rozpoczęte prace Dumy¹ zwracają uwagę powszechną ku wielkim zagadnieniom przedstawicielstwa narodowego. Dziś bowiem w sercach ogółu rozbudziło się żywiołowo pragnienie niezbędnych reform, wiodących do zapewnienia wszystkim warstwom społecznym możliwości obrony swoich interesów i wpływu na ustanawianie praw.

¹*Duma Państwowa* — izba niższa parlamentu Imperium Rosyjskiego, powołana manifestem cesarskim w 1906 z powodu kryzysu państwa wywołanego przez rewolucję 1905 roku. W pierwszych dwóch Dumach (od kwietnia 1906 do czerwca 1907) dominowali posłowie o poglądach liberalnych i socjalistycznych; izby te zostały rozwiązane przez cara. Wybory do trzeciej odbyły się w listopadzie 1907 przy zmienionej ordynacji wyborczej, ograniczającej poprzez system kurialny reprezentację robotników, chłopów i nierosyjskich narodowości Imperium, wskutek czego wyłoniono skład dużo bardziej konserwatywny i przychylny absolutyzmowi. [przypis edytorski]

Tej możności i tego prawa dziś najzupełniej pozbawione są u nas kobiety. Mimo bardzo wymownych dowodzeń, że sprawa kobieca właściwie nie istnieje — jest rozstrzygnięta, wchłonięta w ogólną sprawę wolnościową — to jednak dni wyborów unaoczniły jaskrawo kobietom istnienie podległości płci.

Prąd ogólnego ożywienia, który bieg spraw codziennych przerwał, skierowując wszystkich ku urnom wyborczym, kobiety jedne pomiął, jak gdyby one nie przynależały do grona obywateli kraju, nie przynależały do swego narodu. Upokarzające piętno podległości w tych dniach też paliło dusze kobiet z siłą spotęgowaną. Najofiarniejsze współpracowniczki dobra ogólnego, najgorliwsze krzewicielki oświaty, którym tylu analfabetów zawdzięcza swoje uświadomienie polityczne i według ich wskazówek spieszy głosować — one same ujrzały się prawa tego pozbawione. Matki-wychowawczynie przeżywały twarde upokorzenie, gdy na zapytanie maleńkich synków przyznawać musiały, że one — ich życiodawczynie, twórczynie

ich dusz dziecięcych, są jednakże ludźmi bez praw!

Dość powszechnie prawa wyborcze są po-
czytywane u nas za najradykałniejszy z postu-
latów równouprawnienia i to nie tylko przez
mężczyzn, ale i wiele kobiet. Zdaniem ich pra-
wa wyborcze to ostateczne, niemal zbędne uzu-
pełnienie, to jakby kopuła gmachu wolności.

Nie brak i takich, którzy dowodzą z prze-
konaniem, że „kobiety nigdzie dotąd nie gło-
sują, a obecne u nas żądania praw wyborczych
przez kobiety są chwilową zachcianką, obja-
wem nadzwyczajnych czasów”.

Wobec takiego nieuświadomienia wydaje
się konieczne przedstawić w ogólniejszym za-
rysie usiłowania, jakie w różnych krajach ko-
biety czyniły i czynią dla pozyskania praw wy-
borczych, a także i rezultaty, jakie przez nie
uzyskały.

Mistrzynie życia — praktyka doświadcze-
nia, stała się bowiem najlepszym sprawdza-
niem i wykazała, jak nieuzasadniony jest lęk na

pozór tylko groźnego „nowatorstwa” przyznawania kobietom praw wyborczych.

Pierwsze zaczątki ruchu

Ważnym przełomowym momentem dla obywatelskich praw kobiety bywają okresy, kiedy prawo wyborcze z przywileju opartego na cenzusie urodzenia czy majątku rozszerza się lub zamienia na prawo człowieka.

O ile przemiana taka jest radykalniejsza i dokonana pod silnym prężeniem opinii ku ogólnej swobodzie, tym żywiej odczuwają swoje pokrzywdzenie kobiety, które po wspólnych walkach i wspólnych nadziejach widzą się odsądzone od swobód i korzyści zdobytych wspólnymi ofiarami i trudem.

Tłumaczy to żądanie praw wyborczych przez Amerykanki już przy układaniu konstytucji Stanów w 1787 r., a przez Francuzki podczas wielkiej rewolucji w 1789 r. Po tych pierwszych wystąpieniach kobiet zaległa długa cisza — dopiero po latach na wezwanie wielkiego serca

Beecher Stowe² rozwinęły Amerykanki gorliwe współdziałanie dla wyzwolenia Murzynów, wiedzione altruizmem kobiecym, wysubtelnionym jeszcze przez ból własnej podległości. Najśmielej pogarnęły się do tej humanitarnej pracy wyznawczynie sekty kwakrów³, gdyż ta stawia na równi kobiety z mężczyznami. Ukazywanie się na mównicach publicznych tych pierwszych apostołek zniesienia niewolnictwa ścierało na nie oszczerstwa, prześladowania i wyklinania z kazalnicy przez duchownych sekt innych, mniej liberalnych.

Wśród współtowarzyszy pracy i sojuszników idei chętnie przyznawano kobietom zasługę niesionego pożytku, jednakże musiały one

²*Beecher Stowe, Harriet* (1811–1896) — amerykańska pisarka i działaczka społeczna, znana głównie jako autorka sentymentalnej powieści *Chata wuja Toma* (1852), która przyczyniła się do rozwoju idei zniesienia niewolnictwa. [przypis edytorski]

³*kwakier* — potoczne określenie członka chrześcijańskiej wspólnoty noszącej nazwę Religijne Towarzystwo Przyjaciół, wywodzącej się z purytanizmu, silnie akcentującej rolę osobistego wewnętrznego objawienia, głoszącej pokojowe zasady i prostotę sposobu życia, rozpowszechnionej głównie w Anglii i Stanach Zjednoczonych, dokąd członkowie wspólnoty wyemigrowali w wyniku prześladowań w XVII w.; byli określane prześmiewczo jako kwakrzy (z ang. *quakers*: drzący), co miało się odnosić do fizycznych reakcji towarzyszących praktykom doświadczenia mistycznego. [przypis edytorski]

ciężko walczyć o prawo przemawiania na zebraniach, o wybór i wybieralność na delegowane. Bywały nawet z tego powodu burzliwe zajścia, aż do rozbicia zjazdu całej partii.

Wówczas to wybitne rzeczniczki walki o wyzwolenie Murzynów pojęły konieczność rozpoczęcia akcji, aby zdobyć równouprawnienie dla swej płci. I po raz pierwszy w r. 1848 zostało zwołane dla tej sprawy, w Seneca Falls, przez Cady Stanton i Lukrecję Mott zgromadzenie 100 osób, które jednomyślnie podpisały rezolucję żądającą między innymi „dla kobiet prawa wyboru przedstawicieli rządu”.

Z dzisiejszego odnoszenia się do każdego radykalniejszego wystąpienia kobiet wnosić można, jaką skalę szyderstw i oburzenia wówczas rezolucja ta wywołała. Mniej odważne osoby zaczęły też cofać swoje podpisy, co nie przeszkodziło ruchowi rozwijać się dalej dość szybko. Już we dwa lata odbył się zjazd wybitnych rzeczniczek i rzeczników sprawy, który postanowił utworzenie stałego Komitetu w Bosto-

nie, z obowiązkiem zwoływania corocznie podobnych zjazdów w różnych miastach.

Prace organizacyjne

Komitet ten rozwinął gorliwą i systematyczną działalność, wysyłając do różnych miejscowości prelegentki lub prelegentów, organizując wiece, petycje, wydawnictwa i specjalne dla praw wyborczych stowarzyszenia. Tych ostatnich powstało bardzo wiele, np. w stanie Indiana 25, w Ohio 35; łączyły się one w każdym stanie w związek, w r. 1870 było już takich związków 18; a z czasem te związki wytworzyły dwie wielkie organizacje, obecnie połączone już także w wielki Związek Amerykański Głosowania Kobiet⁴.

⁴Związek Amerykański Głosowania Kobiet — mowa tu prawdopodobnie o o Międzynarodowym Ruchu Kobiet (fr. *Alliance Internationale des Femmes*, AIF; ang. *International Woman Suffrage Alliance*, IWSA), ukonstytuowanym w 1904 r. w Berlinie zrzeszeniu towarzystw wyborczych na rzecz praw kobiet, do którego przystąpiły towarzystwa ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, stanu Victorii w Australii, z Anglii, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Danii i Holandii, oraz przedstawicielki Austrii, Szwajcarii i Węgier; przewodnictwo honorowe objęła nestorka ruchu sufrażystek amer. Suzan Antony (1820–1906), a czynnie kierowała organizacją Chapman-Catt. Później, w 1920 r. powstała Liga Praw Wyborczych (ang. *League of Women Voters*, LWV) ograniczająca się raczej do działań na terenie Ameryki i istniejąca do dziś ponadpartyjna organizacja zajmująca się

Jedną z najpierwszych i najzasłużeńszych pionierek tej olbrzymiej pracy organizacyjnej była zmarła w roku zeszłym w wieku lat 86 Susan Antony, która walce o prawa wyborcze kobiet oddała swe długie życie, pełne trudów i zasług. A walka ta okazuje się przewlekła i oporna, choć konstytucja amerykańska nie wzbrania kobietom prawa głosu, jednak dla zdobycia go Amerykanki muszą przeprowadzić odnośne prawo: albo poszczególnie w każdym stanie, albo też w formie uzupełnienia ogólnej konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Przeprowadzenie takiego prawa w stanach poszczególnych wymaga znacznej większości w parlamentach (składających się z Izby i Senatu), w niektórych nawet uchwały dwukrotnej, i to w dwóch po sobie idących okresach parlamentarnych.

Następnie zaś uchwała parlamentu musi być jeszcze potwierdzona przez referendum wyborców, aby stała się prawem. Uzyskanie trzech

politycznym doradztwem (organizowaniem debat itp.), stworzona przez Carrie Chapman-Catt (1859–1947). [przypis edytorski]

większości przy tym zastrzeżeniu jest wielce trudne, choć łatwiejsze jeszcze od uzupełnienia konstytucji, do czego trzeba uchwały $\frac{2}{3}$ głosów Izby Posłów i Senatu, a następnie potwierdzenia przez $\frac{3}{4}$ parlamentów poszczególnych stanów.

Dotąd udało się Amerykankom uzyskać w różnych czasach uchwały parlamentów w stanach: Kansas, Michigan, Iowa, Nebraska, Dakota, Indiana, Minnessotta, Waszyngton, Massachusetts i w Oregonie; ale w tych stanach referendum wyborców jeszcze zawiodło.

Trudności ruchu i jego przeciwnicy

W ustawicznej bowiem walce Demokratów z Republikanami sprawa wyborczych praw kobiet najpochoptioniej poświęcana bywa względem partyjnym i oportunistycznym kombinacjom. Przeszkodą stają się również *przybysze*, którzy po pięcioletnim pobycie w Ameryce zyskują prawo głosu. W najlepszym razie dla sprawy równouprawnienia obojętni, przybysze ci stanowią często żywioły wsteczne, wykolejone, więc i podatne do... sprzedaży swych głosów.

Do kupna tychże, na szkodę równouprawnienia, znajdują się chętni nabywcy wśród przeciwników głosowania kobiet, a ci są dość potężni, by wytworzyć aż dwa „Stowarzyszenia przeciw głosowaniu kobiet”: w Bostonie liczące 9000 członków, w Nowym Jorku aż 20 000. Przeciwnikami tymi są wielcy producenci i handlujący napojami alkoholowymi, cała armia szynkarzy, szulerzy, pijacy, amatorzy hulanki, wreszcie właściciele lupanarów⁵, ich liczni pośrednicy. Przeciwno nim bowiem istotnie zwracają się przede wszystkim *kobiety-wyborczynie i prawodawczynie*, ich interesom zagrażają one poważnie. Uzewnętrznia się to wszędzie, gdzie tylko już prawa uzyskały, mianowicie: prawo głosu w kwestiach poddawanych decyzji obywateli opodatkowanych w stanach: Montany, Luizjany i Nowego Jorku, a pełne prawa wyborcze czynne i bierne w czterech stanach: Wyomingu (1868), Utah (1870), Colorado (1893), Idaho

⁵*lupanar* (daw., z łac.) — dom publiczny. [przypis edytorski]

(1896), a także obecnie już we wszystkich Stanach Zjednoczonych Australii⁶.

Wyniki praw wyborczych

Wyniki otrzymane w Stanach Zjednoczonych tak Ameryki, jak i Australii są niezmiernie podobne, jak to uwidocznia zestawienie faktów i świadectw mężów stanu.

John Kingman, członek Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych Ameryki, pisze w raporcie urzędowym w 1872 r.:

„Gdy sądy przysięgłych składają⁷ tylko mężczyźni, trybunały pozostają bezsilne, bo nie mogą osiągnąć ścisłego zastosowania praw o pijaństwie, szulerstwie, rozpuście; udział kobiet w gronie sędziów przysięgłych poprawia stan rzeczy. Wywiązują się one bardzo dobrze ze swego zadania, śledzą uważnie procedurę i doku-

⁶*we wszystkich Stanach Zjednoczonych Australii* — państwo Australia (formalnie Związek Australijski) powstało w 1901 jako federacja kilku odrębnych kolonii brytyjskich istniejących wcześniej na kontynencie australijskim; obecnie dzieli się na 6 stanów, 3 terytoria wewnętrzne i 7 terytoriów zewnętrznych. [przypis edytorski]

⁷*składać coś* (daw.) — stanowić coś, tworzyć coś; składać się na coś. [przypis edytorski]

menty, mniej ulegają wpływowi postronnym i względom utylitarnym, okazują się sumieniejsze. Nie było też przykładu, aby werdykt wydany z udziałem kobiet uległ kasacji. Nie ściągnęły one na siebie nienawiści i lekceważenia tłumu, przeciwnie, porządek i powaga sali sądowej wzrastała w ich obecności, a wymiar sprawiedliwości stawał się szybszy”.

Odezwa parlamentu Wyomingu, po 25-letnim doświadczeniu wydana w 1894 r., wyraża radę, „aby każde cywilizowane państwo niezwłocznie przyznało kobietom prawo głosowania”, i stwierdza, że „wykonywanie prawa głosowania przez kobiety nie przyniosło w Wyomingu żadnych złych rezultatów, przeciwnie, pod wielu względami stało się bardzo korzystne, przyczyniło do wyplenienia zbrodni i nędzy, bez uciekania się do środków gwałtownych, a także do spokojnych i porządných wyborów”.

Istotnie w Wyomingu liczba przestępców pozostaje od lat wciąż jednaka, choć ludność

wzrosła o 127%, a w innych stanach Ameryki przestępczość podniosła się o 40%.

Podobną radę dał również parlament Colorado w 1899 r., w pięć lat po zaprowadzeniu reformy w odezwie swej powiada: „Zważywszy, że kobiety wykonywały prawa wyborcze z tym samym wynikiem co mężczyźni, że na urzędy publiczne od czasu udziału kobiet dostawali się ludzie bardziej odpowiedni, że system wyborczy został ulepszony, prawodawstwo udoskonalone, a ogólne wykształcenie podniesione, że świadomość odpowiedzialności politycznej rozwinęła się silniej dzięki ich wpływowi — postanawia Izba Niższa, by wobec tych rezultatów polecić wszystkim Stanom i Terytoriom Unii wprowadzenie politycznego zrównania kobiet jako jeden ze środków ułatwiających zapanowanie wyższego i lepszego porządku”.

Niezbyt przychylny reformie minister Pember Reeves w książce swojej *O wyborczych prawach kobiet w Australii*, zaznacza, że kobiety niewiele przyczyniły się do sukcesów partii postę-

powej, jednak przyznaje, iż „pod żadnym względem nie stanęły im na przeszkodzie”, a w końcu dodać musiał, iż „po uzyskaniu praw, kobiety jęły⁸ zgłębiać sprawy publiczne i okazywać zainteresowanie ogólnopublicznymi sprawami, jakiego by nikt przedtem nie przypuszczał”.

W duchu podobnym wypowiedział się i sir E. Barton, prezes ministrów Stanów Zjednoczonych Australii, początkowo także przeciwnik równouprawnienia. Przyznał on, że „owocne następstwa tej reformy uczyniły go jej zwolennikiem, a opłakane skutki, jakich oczekiwano z rozszerzenia praw wyborczych na kobiety, nie sprawdziły się”.

Reforma wyborcza pozyskała w Nowej Zelandii i gorętszych rzeczników: robotnik — prezes ministrów Seddon, wypowiada następującą opinię:

„Kobiety okazały żywe zainteresowanie sprawami publicznymi, przebieg wyborów przy ich uczestnictwie był spokojniejszy. Głosowanie kobiet nie spowodowało ani zakłócenia spokoju

⁸jąć (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]

rodzin, ani zatargów małżeńskich. Nie sprawdziła się też obawa, iż wyborczynie ulegać będą wpływowi klerykalnym, dwa razy już kobiety przyczyniły się do ponownego wyboru liberalnego ministerium, nigdzie też nie uwydatniło się opanowanie głosów kobiecych przez duchowieństwo, czy to katolickie, czy protestanckie. W Stanach Australii 65% ludności stanowią protestanci”.

Tak w Ameryce, jak w Australii wyborczynie gorliwie spożytkowują swoje prawa, w Wyomingu głosują niemal wszystkie, w Colorado liczba głosujących kobiet wzrosła w ciągu lat czterech z 45 720 do 80 943, w Nowej Zelandii z 90 290 do 119 550 w ciągu lat sześciu. W ogóle niewiele kobiet stosunkowo oddaje się wyłącznie polityce, jak również nie okazują chciwości na urzędy, rzadko też dążą do zdobywania władzy i stanowisk. W Ameryce jednak są czynniejsze w tym kierunku niż w Australii, szczególnie w Colorado wyrobiła się pewna liczba wytrawnych agitatorek, a więcej jeszcze

mówczyń wybitnych i zdolnych dziennikarek politycznych.

Podczas ostatnich wyborów wszystkie partie postawiły tam kandydatury kobiece, wybrane zostały Mrs. Evangeline Hearts, i Mrs. Alice Ruble, a do parlamentu Utah Mrs. Elżbieta Cohen.

Jak wykazuje doświadczenie, udział kobiet w życiu politycznym, nawet tam gdzie szaleje zawiść partyjna i szerzy przekupstwo, nakłada pewien hamulec, wpływa uspokajająco, zmusza do oględności, choć naturalnie nie może od razu zmienić gruntownie ani stosunków, ani jaźni ludzkich. Nie było też nigdzie przykładu procesu lub w inny sposób uwidocznionego udziału kobiet w oszustwach wyborczych. Odznaczają się one również rozwagą i rzeczowym sądem w sprawach administracyjnych, partyjność bywa im zarzucana tylko czasem w sprawach narodowych. Powszechnie jednak obserwowano, iż dopuszczenie wyborczyń do głosu nie wpływa wybitnie na ustosunkowanie partii.

Odrębność dążeń kobiecych zarysowuje się w prawach, które popierają, i w programach prac polecanych nadal kandydatom swoim. W Ameryce i Australii kobiety usilnie korzystały z pozyskanych praw, by ograniczać alkoholizm, zamykać domy rozpusty, podnosić wiek ochronny dziewczyny wobec zamachu na jej cześć z 13 do 17 lat, karać stręczycielstwo i handel żywym towarem, ujednostajniać prawa małżonków w razie rozwodu. W Nowej Zelandii i w Colorado pozyskały dla matek władzę nad dziećmi, zastępując władzę ojcowską — *rodzicielską*, a także i zrównanie praw obu płci w zakresie samorządu. Drogą przepisów prawnych w Colorado i Idaho doprowadziły oznaczenie minimum płac nauczycielek, domagają się tam większych kredytów na fachowe szkoły żeńskie itp., a w Nowej Zelandii udostępniły kobietom adwokaturę. Wyrobienie polityczne kobiet wpływa drugostronnie dodatnio na spójność i rozrost organizacji kobiecych. Pod tym więc podwójnym oddziaływaniem *wzrost płac*

kobięcych należy także do wyników dodatnich prawa głosowania kobiet.

Bardzo dobitnie a korzystnie ujawnia się też wpływ kobiet na podniesienie szkolnictwa i urzędów sanitarnych, szczególnie w Colorado i Idaho, gdzie kobiety są ministrami oświaty. W stolicy Colorado, Denver, zorganizowany został nowy typ sądów dla małoletnich z udziałem matek-rzeczoznawczyń, który wzbudza wielkie zainteresowanie i uznanie w kołach prawników specjalistów.

Wszędzie również po uzyskaniu praw wyborczych przejawia się wzrost zainteresowania kobiet sprawami publicznymi i dodatni wpływ tychże na ich rozwój intelektualny i moralny. Zmniejsza się ilość analfabetek, pijaczek, przestępczyń, np. w r. 1890 w stanie Wyomingu nie było w więzieniu żadnej kobiety. Zwiększa się też liczba kobiet kształcących się wyżej, zmienia nawet ich czytelnictwo. Po otrzymaniu wyborczych praw przez kobiety w Colorado w ciągu kilku miesięcy księgarze sprzedali więcej książek z dziedziny ekonomii politycznej

niż w poprzednim dziesięcioleciu. W Denver utworzyły kobiety biuro informacji politycznych dla wyborczyń zbyt zajętych, by śledzić przebieg spraw ogólnych.

Program zalecony w roku zeszłym kandydatom przez Związek klubów kobiecych w Colorado świadczy o uwzględnianiu przez nie różnorodnych interesów, obejmował on bowiem:

- 1) Ustanowienie państwowego pośrednictwa pracy.
- 2) Prawo przeciw fałszowaniu produktów.
- 3) Ograniczenie podstępnej reklamy.
- 4) Zwiększenie budżetu administracji.
- 5) Bezpośrednie głosowanie.
- 6) Fundusz na wędrowne biblioteki.

Program partii kobiecej stanu Victoria w Australii, zawierał znowu następujące punkty: 1) państwowe zabezpieczenie starości, 2) równą płacę za równą pracę, 3) jednolitą ochronę pracy, 3) sądy rozjemcze, 3) uregulowanie jednolite praw o prasie, patentach i wynalazkach, 4) upaństwowienie kolei, 5) powszechne ubezpieczenie na życie.

Wobec powyższych rezultatów i opinii kompetentnych powolność rozwoju reformy w Ameryce świadczy o sile wykazanych przeszkód formalnych i zaciętości walki bynajmniej nie ideowych przeciwników.

Rozwój politycznego równouprawnienia w Australii

Stosunkowo o wiele szybszy i łatwiejszy rozwój politycznego równouprawnienia kobiet w Australii przypisać należy specjalnym warunkom tych młodych kolonii, w wyższym stopniu od Ameryki wolniejszym od więzi dawnych zakamieniałych tradycji i mniej ulegającym wpływowi Europy.

Błędne jest wszakże twierdzenie Reevesa, jakoby reforma przeprowadzona była jedynie przez mężczyzn, i nawet bez żywszego zainteresowania ze strony kobiet. Bo i w Australii wyteżały one swoje usiłowania, zwoływały zgromadzenia, zakładały specjalne stowarzyszenia głosowania kobiet.

Pierwsze z nich powstało w 1884 r. w stanie Victoria, ale dopiero gdy zawiązana została „Zjednoczona Rada Głosowania Kobiet”, wzmożyły się siły i od roku 1895, już ta Rada wysyłała każdego roku petycję do parlamentu stanu, zyskując stopniowo zwolenników, aż do uzyskania praw w 1905 r.

Wybitnymi działaczkami w stanie Victoria są miss Vida Goldstein, przewodnicząca Związku Praw Politycznych i Mrs Watson-Lister wiceprzewodnicząca Rady Narodowej Stanu.

O rozwoju umiejętnej agitacji prowadzonej przez Nowozelandki⁹ dla uzyskania praw wyborczych świadczyć mogą ich petycje opatrzone tysiącami podpisów. W r. 1888 zgromadzono tychże 10 000, a we dwa lata potem 31 872; dodać należy, iż ogólna liczba wyborczyń wynosiła 109 402, a cała dorosła ludność kobieca 159 656. W takim zestawieniu dopiero ilość zebranych podpisów zyskuje na sile i znaczeniu. W staraniach tych wybitne były zasługi

⁹agitacji prowadzonej przez Nowozelandki — od 1856 Nowa Zelandia, będąca wówczas kolonią brytyjską, posiadała własny rząd, odpowiedzialny za wszystkie sprawy wewnętrzne; pełną niepodległość uzyskała w 1947. [przypis edytorski]

miss Sheppard i pierwszej kandydatki do parlamentu, miss Spence. Prawa wyborcze otrzymały kobiety w Nowej Zelandii w 1893 r.

W innych stanach również powstawały towarzystwa wyborczych praw kobiet i łączyły się w „Rady Narodowe”. Obecnie już we wszystkich stanach Australii kobiety są politycznie równouprawnione.

Po raz pierwszy w tym roku przystąpiły kobiety w Tasmanii do urn wyborczych i dzięki temu przeprowadzono uchwałę o zamknięciu szynków bez żadnego odszkodowania, kiedy poprzednio podobne wnioski przepadały kilkakrotnie.

Polityczne prawa kobiet tak w Australii, jak w Ameryce, znalazły życzliwych rzeczników w ruchu antyalkoholowym. Widzimy wszakże, że i w tych nowych społeczeństwach ruch kobiecy musiał i musi dotąd prowadzić ciężką walkę z zaciętymi przeciwnikami. Samo jednak zestawienie charakterystyki przeciwników i sojuszników ruchu kobiecego wymownie prze-

mawia na korzyść jego cywilizacyjnego znaczenia.

EUROPA

W obrębie Europy najwcześniej prawa wyborcze polityczne uzyskały mieszkanki wyspy Man¹⁰ w 1880 r. i w dalekiej Islandii, ze względu jednak na wyjątkowe warunki tych wysp, nie wywarła ta reforma żadnego szerszego wpływu.

Pierwszy też tryumf tej sprawy w Europie stanowi przyznanie w roku ubiegłym politycznych praw wyborczych kobietom w Finlandii¹¹. Na niespodziewane prawie to zwycię-

¹⁰*Man* — wyspa na M. Irlandzkim, między Wielką Brytanią a Irlandią, stanowiąca dependencję Korony brytyjskiej, tj. terytorium podległe Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, które odpowiada za ich sprawy zagraniczne i obronę, podczas gdy miejscowy parlament i rząd decydują o wszystkich sprawach wewnętrznych. W wyniku debaty parlamentarnej na posiedzeniu w listopadzie 1880 ogłoszono, że od 31 stycznia 1881 kobiety na wyspie miały prawo głosowania w wyborach powszechnych, ale prawo to obejmowało wyłącznie pełnoletnie panny i wdowy posiadające na wyspie nieruchomość przynoszącą co najmniej 4 funty przychodów rocznie; praw wyborczych nie przyznano mężom. [przypis edytorski]

¹¹*przyznanie w roku ubiegłym praw wyborczych kobietom w Finlandii* — utworzone po wojnie rosyjsko-szwedzkiej Wielkie Księstwo Finlandii było autonomiczną prowincją Imperium Rosyjskiego, w której rosyjskiego monarchę reprezentował generał-gubernator jako namiestnik. W 1906 w Wielkim Księstwie

stwo złożyły się czynniki różne jak: wyrobienie tam kobiet, przygotowanie przez nie opinii publicznej oraz współczesna wielka zasadnicza przemiana w ogólnych warunkach bytu narodu.

Sposoby i środki działania Finek zasługują więc na baczne przestudiowanie ich przez kobiety, które pragną w swoim kraju prawa wyborcze jak najrychlej otrzymać.

Ruch kobiecy w Finlandii

należy do najmłodszych, bo zakiełkował on dopiero pod wpływem pism Fryderyki Bremer¹². Niewątpliwie czynnikiem ułatwiającym były tam

Finlandii dokonano zmian ustrojowych, m.in. wprowadzono w pełni demokratyczny parlament (Eduskunta). 1 czerwca 1906 obywatelki otrzymały zarówno czynne, jak i bierne prawa wyborcze, tj. mogły być wybierane do nowo utworzonego parlamentu. Pełną niepodległość Finlandia uzyskała w roku 1917. [przypis edytorski]

¹²Bremer, *Fredrika* (1801–1865) — szwedzka feministka i pisarka; zadebiutowała anonimowo, serią opowiadań opublikowanych w l. 1828–1831, dotyczących sytuacji kobiet na rynku matrymonialnym, przy czym najczęściej narratorką i komentatorką czyniła Bremer kobietę niezależną; najsłynniejszą powieścią tej autorki była wyd. w 1856 r. *Hertha*, dotykająca kwestii braku praw i wolności politycznej i obywatelskiej kobiet; zapoczątkowała ona debatę w parlamencie na ten temat, przyczyniła się z czasem do zmian prawnych, została przetłumaczona na wiele języków. [przypis edytorski]

warunki samego klimatu, hamujące rozwój zmysłowości, a zniewalające do znojnego trudu. Przyczyniły się również i ciężkie warunki zewnętrzne, które przynaglały do wyteźzonej, usilnej pracy nad oświatą ludu. W tak twardej szkole życia zahartowane Finki potrafiły szybko rozwinąć dzielną akcję, która ogarnęła niemal błyskawicznie wszystkie warstwy społeczne, skoro tylko rozbudziło się w nich szlachetne pragnienie zerwania jarzma podległości płci.

Rzeczniczki równouprawnienia w Finlandii nie wątpiły, że wieśniaczki, choć nie przeszły jeszcze szkoły ogólnej kultury, rozumieją, że muszą i one zdobywać swe ludzkie prawa i od razu wraz z kulturą niosły do chat słowa budzące w kobietach poczucie godności i praw człowieka. Najwcześniej też w Finlandii zaczęto zwoływać wieśniacze wiece w sprawie kobiecej, organizować po wsiach stowarzyszenia i kółka, wędrownie kursy praktyczne i ogólnokształcące. Pod wpływem takiego oddziaływania kultura wśród fińskiego ludu szczepiła się rychlej, a samowiedza rozwijała się współcze-

śnie wśród kobiet; zadzierzgał się węzeł zrozumienia wspólności dążeń między kobietą z inteligencji a chłopem fińskim.

Rzeczniczka sprawy kobiecej Minna Canth¹³ wstrząsała sumienie społeczne dramatem pod tytułem *Żona robotnika*, a współcześnie chłopski poseł wnosił do sejmu pierwszy wniosek o przyznanie prawa mężatce do własnego zarobku.

Od r. 1883 Finlandia ma już pismo sprawie kobiecej poświęcone, które utrzymuje się liczbą abonentek w podwójnym wydaniu, po fińsku i po szwedzku. Każda wartościowa broszura obca tłumaczona była spieszenie, a zima północy i zasy śnieżne nie przeszkadzały książkom tym docierać i do chat wieśniaczych, bo

¹³Minna Canth, właśc. *Johnsson, Ulrika Wilhelmina* (1844–1897) — fińska pisarka dramatyczna i feministka, jedna z pionierek współczesnego teatru fińskiego, działalność twórczą rozpoczęła późno, jako wdowa z siedmiorgiem dzieci; autorka m.in. sztuk *Żona robotnika* (o losie rodziny alkoholika przepijającego swoje zarobki), *Anna Liisa* (o piętnastolatce, która usuwa ciążę z pomocą swojego chłopaka oraz jego matki, a po kilku latach jest przez nich szantażowana i w końcu trafia do więzienia) oraz *Rodzina pastora*. [przypis edytorski]

w tym stoickim kraju nawet i baronowe trudnią się taką kolporterią¹⁴.

W 1889 r. p. Hagman napisała broszurę o prawach wyborczych, a w okresie 1894–1896 r. sprawa ta często bywała przedmiotem rozpraw w stowarzyszeniach. Pierwsza petycja o przyznanie kobietom prawa głosu także przedstawiona została sejmowi w tymże 1896 r.

Z inicjatywy związku „Unionen” w roku 1904 zwołany został wielki wiec, w którym przyjęły udział i socjaldemokratki. Rezolucja wiecu — wysłanie petycji o prawa wyborcze — przyjęta została jednomyślnie, zaszła tylko różnica zdań co do żądania ich na zasadzie głosowania powszechnego. Socjaldemokratki postawiły to za warunek wspólnego nadal działania, do którego jednak nie doszło, choć zjazd delegowanych dla tej sprawy w 1905 r. przyjął zasadę powszechnego głosowania. Na zjeździe tym 180 delegowanych, z różnych stron, reprezentowało już 110 000 kobiet. Tak przygotowany

¹⁴*kolporteria* — proces kolportowania (rozprowadzania wśród odbiorców) prasy itp. wydawnictw. [przypis edytorski]

grunt w opinii publicznej wydał też w stanowczej chwili plon owocny, zdobyty wysiłkiem różnych partii, gdyż i socjaldemokratki, przejęte duchem niezależności, ze swej strony również gorliwie pracowały nad uzyskaniem praw obywatelskich dla swej płci.

Agitacja była niezmiernie natężona, odbywało się po 30 wieców dla tej sprawy jednego dnia, ale ten trud i zabiegi cel swój osiągnęły, tak że nawet gubernator musiał dać opinię, iż w Finlandii kobiety są już zupełnie przygotowane do wykonywania praw wyborczych.

W obecnej kampanii wyborczej na 200 posłów wysunięto 20 kandydatur kobiecych, które się już w próbnym głosowaniu utrzymały, niezawodnie z nich wiele utrzyma się i w ostatecznym. Wśród kandydatek są osoby zasłużone jak: p. Hagman, przełożona pierwszej szkoły średniej koedukacyjnej i jedna z twórczyń tego doniosłego dla sprawy kobiecej systemu pedagogicznego w Finlandii, p. Furuhjelm, redaktorka „Nutidu”, wiceprzewodnicząca towarzystwa „Unionen”, a także pp. Westermarck,

dr Maïki Fridberg i inne. Znamiennym wyrazem dążeń kobiecych może być zbiorowy list rybaczek, które nawołują o wysłanie do sejmu jak najwięcej przedstawicielek ludu, „bo — piszą one — gdy kobieta stoi u steru, połów bywa zwykle największy”¹⁵.

Program żądań, które Finki przedstawią sejmowi, obejmuje:

1. Zupełne równouprawnienie kobiet w zakresie samorządu.
2. Zniesienie męskiej opieki nad kobietą.
3. Zniesienie reglamentacji prostytucji.
4. Polepszenie stanowiska prawnego dzieci nieślubnych.
5. Reformy w zakresie wykształcenia dziewcząt.
6. Rozszerzenie prawne zakresu zarobkowania kobiet.

¹⁵Wśród kandydatek są osoby zasłużone... — ostatnie telegramy doniosły o wyborze 19 kobiet, w tym 9 socjaldemokratek. [przypis autorski]

Anglia

Z kolei przejść nam wypada do przeglądu sprawy w tych krajach, w których kobiety walczą jeszcze o swe prawa wyborcze, oraz do tych, w których dopiero walkę rozpoczęły. Do pierwszych należy Anglia. Wprawdzie odjęcie kobietom praw wyborczych przy reformie ordynacji w 1832 r. wywołało tylko protest sporadyczny Mary Smith¹⁶. Z owych ograniczonych praw kobiety rzadko bowiem kiedy czyniły użytek, ale już w 1851 r. zgromadzenie demokratycznych kobiet w Sheffield wysłało petycję o prawa wyborcze dla kobiet do Izby Lordów, a od roku 1866 rozpoczęły Angielki systematyczne starania. W tym roku bowiem parlament miał obradować nad nową ordynacją wyborczą. Zasłużone przywódczynie angielskiego

¹⁶przy reformie ordynacji w 1832 r. (...) protest sporadyczny Mary Smith — w 1832 r. poseł Henry Hunt przedstawił petycję od osoby prywatnej, Mary Smith, kobiety dopominającej się o swoje prawa; Hunt należał do radykalnego skrzydła parlamentarzystów brytyjskich, w odczytanej przez niego petycji Mary Smith ze Stanmore w Yorkshire oświadczała, że płaci podatki i podlega przepisom państwowego prawa, nie widzi więc powodu, dlaczego nie miałyby również głosować; w odpowiedzi członkowie Izby Gmin wyśmiali petycję; głos Mary Smith przeszedł do historii jako pierwsze wystąpienie sufrażystek. [przypis edytorski]

ruchu: Barbara Leigt-Smith-Bodichon, Jessie Boucherett i Bessie Rayner-Parker wraz Johnem Stuartem Millem utworzyły pierwszy komitet agitacyjny dla pozyskania wyborczych praw kobiet i staraniem tego komitetu cztery petycje wpłynęły na ręce Milla. Jedna o 1499 podpisach kobiet, druga od kobiet opłacających podatki, o 1605 podpisach, i dwie inne podpisywane przez mężczyzn i kobiety, każda przeszło o 3000 podpisów.

Po uchyleniu petycji agitacja nie ustawała, wytrwała przywódczyni ruchu miss Lidia Becker założyła w 1870 r. pismo specjalne, powstały także Towarzystwa głosowania kobiet: w Londynie, Edynburgu, Manchesterze, Birmingham i Bristolu, które też dotąd stanowią główne ogniska agitacji.

Liczba tych towarzystw z czasem wzrosła i utworzyły one „Związek Narodowy Głosowania Kobiet”, a miarę sił tej organizacji daje przykład, iż w 1872 r. zdołała już ona zorganizować wręczenie 829 petycji, o 350 093 podpisach.

Przez szereg lat corocznie lub przy każdej okazji reform podawane były petycje, stawiane w parlamencie wnioski przez posłów, nad wyborem których kobiety gorliwie pracowały. Wnioski dochodziły do zamiany na projekty praw, ale od 1884 do 1897 r. żaden z tych nie przeszedł drugiego czytania, a gdy w r. 1897 ważną tę przeszkodę *bill*¹⁷ przebył szczęśliwie, to przeciwnikom udało się nie dopuścić do trzeciego czytania, przez nadmierne przeciąganie dyskusji nad sprawą poprzedzającą i zajęcie nią czasu do końca kadencji parlamentu.

W ogóle z reformą przyznania praw wyborczych kobietom w Anglii i w Ameryce już nie walczy się zasadniczymi argumentami, gdyż te dawno zostały pokonane przez logikę faktów. Właściwą przyczyną oporu staje się walka partyjna. Partię postępową powstrzymuje „straszak”, że kobiety wzmocnią szeregi klerykalne, a znowu partia konserwatywna tylko kokietuje kobiety, głosując za reformą wówczas, gdy

¹⁷*bill* (ang.) — projekt ustawy wniesiony do parlamentu w Wielkiej Brytanii lub USA. [przypis edytorski]

ta nie ma szans utrzymania się wobec obstrukcyjnej taktyki.

Od dawna bowiem projekty prawa głosowania kobiet zwalczane bywają wprost technicznymi sposobami. Odkłada się je z powodu żądań mnóstwa poprawek, nie dopuszcza do rozpraw przez obstrukcyjne mowy lub dyskusjami spycha z porządku dziennego itp.

Doświadczenie Ameryki i Anglii nie wykazało też dotąd, aby ligi tworzone przez kobiety dla popierania różnych partii (w Anglii istnieje ich aż cztery, z tych trzy o postępowych zabarwieniach) przyniosły w istocie znacznie większe poparcie dla sprawy równouprawnienia kobiet. Mylnym byłoby jednak mniemać, że czas, środki i siły zużyte na zdobywanie praw wyborczych przez Angielki zostały zmarnowane.

Przeciwnie, nie tylko akcja ta stanowi niezbędną podwalinę do przyszłego równouprawnienia politycznego, ale przyczyniła się ona znacznie i do uzyskania praw w samorządzie, jak również do zniesienia reglamentacji prostytucji i do

otrzymania ulg w zakresie praw cywilnych i małżeńskich.

Przez długie lata Angielki tylko wiodły starania o prawa wyborcze. Po próbie Chaumette w 1848 r. we Francji sprawa ta usunięta została z porządku dziennego przez przywódczynię ruchu. Jedynie Hubertine Auclerc¹⁸ przypominała ją rodaczkom od czasu do czasu, pismami swymi i oporem w płaceniu podatków, których nie chciała uznawać, ponieważ była pozbawiona wpływu na ich ustanawianie.

We Włoszech, Niemczech, Holandii i Belgii nie było przez dłuższy czas mowy o wyborczych prawach kobiet, nawet przodujące w ru-

¹⁸*Auclerc, Hubertine* (1848–1914) — feministka i sufrażystka francuska; dopominała się nie tylko o prawo wyborcze dla kobiet, ale również o dopuszczenie ich do stanowisk w administracji państwowej, w 1876 założyła *Société de droit des femmes* (Stowarzyszenie dla Praw Kobiet, od 1883 działające pod nazwą *Société de suffrage des femmes*, czyli Stowarzyszenie dla Praw Wyborczych Kobiet), w 1880 r. wezwała Francuzki do bojkotu podatków, ponieważ osoby pozbawione praw publicznych nie powinny płacić podatków; w 1881 r. założyła miesięcznik feministyczny „*La Citoyenne*” (Obywatelka); w 1900 utworzyła Narodową Radę Kobiet Francuskich, zrzeszającą wszystkie fr. organizacje feministyczne w celu poparcia dla prawa wyborczego dla kobiet, w 1908 r. na znak protestu symbolicznie rozbiła urnę wyborczą; w 1910 wraz z Hubertine Auclerc z Marguerite Durand prowokacyjnie zgłosiły się jako kandydatki na posłów do parlamentu. [przypis edytorski]

chu kobiecym kraje skandynawskie ociągały się z włączeniem praw wyborczych w program swych działań. Dopiero w 1884 r. w Szwecji, a w r. 1890 w Norwegii były podawane sporadycznie pierwsze petycje o wyborcze prawa kobiet. Ostatnia z nich zdołała pozyskać od razu połowę głosów, zwycięstwo znaczne, acz jeszcze nie stanowcze, bo konstytucja wymaga $\frac{2}{3}$ głosów do uchwalenia prawa.

W miarę osiąganym rezultatom w różnych kierunkach i wyższego stopnia wyrobienia kobiety przekonywały się, że zdobycie najśluszej należnych im praw do dzieci i majątku własnego posuwa się nader wolno, a usiłowania ich rozbijają się o poglądy przedstawicieli narodu, na wybór których one wpływu nie mają — nie posiadając do tego praw.

Drugostronnie dochodzić ich poczęły wieści o pomyślniejszych wynikach osiąganym przez wyborczynie amerykańskie, to stało się nową podniętą, która w ostatnim dziesiątku ubiegłego stulecia skierowała ruch kobiecy w wielu krajach ku zdobywaniu praw wyborczych.

I tak w Danii powstało towarzystwo praw wyborczych w 1889 r., w Holandii 1894 r., w Norwegii 1895 r. w Szwecji i Niemczech w 1902 r.

Od tego też czasu potężnieje i rozpowszechnia się w ruchu kobiecym akcja zdobywania wszędzie praw wyborczych jako niezbędnego środka do przeprowadzenia równouprawnienia kobiet w kodeksie cywilnym i życiu społecznym. Ważnym przejawem tej akcji jest

Liga praw wyborczych

zapoczątkowana w 1902 r. w Ameryce „Liga Towarzystw Wyborczych Praw Kobiet”, która ukonstytuowała się w 1904 r. w Berlinie. Przystąpiło do niej osiem Towarzystw: Stanów Zjednoczonych Ameryki, stanu Victorii w Australii, Anglii, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Danii i Holandii, oraz przedstawicielki Austrii, Szwajcarii i Węgier jako krajów nieposiadających jeszcze specjalnych związków praw wyborczych. Honorowe przewodnictwo objęła 84-letnia wówczas nestorka ruchu Suzan Antony, a czynne Chapman-Catt.

Wszechświatowa Rada Kobiet na zjeździe w r. 1904 uchwaliła również włączenie starań o prawa wyborcze jako jedną z trzech prac obowiązujących wszystkie Rady narodowe, wchodzące w skład Rady wszechświatowej¹⁹.

Do Rad narodowych wchodzi i stowarzyszenia zawodowe, a nawet filantropijne, więc konserwatywniejsze, byleby dążyły do polepszenia losu kobiet. Aby więc podobna uchwała na zjeździe walnym wszechświatowej Rady Kobiet zapaść mogła, musiała ona pierwiej zapadać poważną większością głosów we wszystkich poszczególnych Radach narodowych.

W ostatnich czasach w wielu krajach wysunięcie na porządek dzienny ogólnej reformy wyborczej znagliło Ligi, Związki kobiece i Rady narodowe do tym gorliwszej, wyteżonej działalności.

¹⁹*Rady narodowe, wchodzące w skład Rady wszechświatowej* — obecnie w skład Rady wszechświatowej wchodzi 19 Rad narodowych, liczących łącznie 10 milionów członków. [przypis autorski]

Szwedzki związek

Przy tworzeniu Szwedzkiego Związku wyborczych praw kobiet wyłoniła się nowa trudność w układaniu programu. Dawniej, np. w Anglii, rozstrzygano ją formułą „na tych samych warunkach, jakie otrzymają mężczyźni”. Jednakże w Stockholmie, już na żądanie przedstawicielek partii robotniczej, ułożono program kompromisowy: „Związek uważa, iż kobiety powinny otrzymać takie same prawa, jakie otrzymają mężczyźni — będzie więc dążyć, by głosowanie powszechne przyznane mężczyznom również zostało przyznane kobietom. Gdyby jednakże okazało się możliwe uzyskanie tylko częściowego prawa głosu, Związek będzie je uważał za środek dla torowania drogi do gruntownej reformy wyborczej”.

Wniesiony do parlamentu projekt ogólnej reformy wyborczej, oparty na powszechnym głosowaniu, usunął programowe trudności, ale w zamian wykazał inne.

Przywódca parlamentarnej frakcji socjaldemokratycznej, Brauting, odmówił delegowanym

Związku kobiet włączenia do projektu ordynacji dodatku „bez różnicy płci”, dowodząc im, „że kobiety prawa wyborcze uzyskać będą mogły dopiero jako wynik ustroju socjalistycznego, a obecne ich żądanie tylko skomplikuje sprawę reformy wyborczej i może jej zaszkodzić, więc kobiety nie powinny przeszkadzać jej obecnemu przeprowadzeniu”.

Po tej kategorycznej odmowie Szwedki rozwinęły zdwojoną gorliwość dla przeprowadzenia swych praw wyborczych i już bez udziału żadnej partii, nawet bez poparcia prasy, rozpoczęły zbieranie podpisów pod petycją do sejmu. W odezwach wzywały do usilnego zbierania podpisów, gdyż poprzednia petycja odrzucona została na zasadzie „nie ma jeszcze dość silnego zainteresowania wśród kobiet”.

W rezultacie petycja ta zdołała zgromadzić 142 128 podpisów z różnych stron kraju, w ciągu roku, przy współpracownictwie 73 stowarzyszeń lokalnych. Rząd jednak nie zgodził się na to żądanie, zachodzi zatem wielka wątpli-

wość, czy prawo wyborcze kobiet zdoła wejść jako poprawka Izby do projektu prawa.

W Holandii

Związek założony przez dr Alletę Jacobs²⁰ musiał długo przewalczać okres ośmieszania jego dążeń, a potem taktykę milczenia, jaką go zdławić chciano, niezrażony tym przepracowywał opinię publiczną, zjednywał dla sprawy uczonych prawników i przedstawicieli partii. Trzy postępowe partie przed trzema laty wpisały do swoich programów „bez różnicy płci” i łącząc teorię z praktyką, przyjmowały kobiety na członków partii, wybierając je nawet do zarządów. Aliści nadeszła ciężka próba. Przedstawiony został Izbie projekt reformy wyborczej z pominięciem formuły „bez różnicy płci”. Wówczas przedstawicielki Związku zwróciły się do przywódcy partii socjaldemokratycznej w Izbie wyż-

²⁰Jacobs, *Aletta Henriëtta* (1854–1929) — holenderska lekarka, feministka i pacyfistka, pierwsza kobieta, która skończyła studia medyczne w Holandii; założycielka pierwszej na świecie kliniki kontroli urodzeń (w Amsterdamie), w której dwa razy w tygodniu przyjmowała pacjentów bezpłatnie; prowadziła zajęcia dla kobiet dotyczące opieki nad noworodkami, higieny osobistej, a także zdrowotnych konsekwencji prostytucji. [przypis edytorski]

szej, dra praw Troelstra z interpelacją, dlaczego partia jego dopuściła to pominięcie i jak się ono godzi z zasadami socjalistycznymi?

Troelstra odpowiedział, że „on i jego partia nie uznają praw wyborczych za naturalne prawo każdemu obywatelowi należne, lecz za prawo, które dopiero przyznane być musi grupom społecznym, gdy wykażą one potrzebną ku temu dojrzałość. Robotnicy dojrzałość tę już osiągnęli, o kobietach tego powiedzieć nie można. Ruch kobiecy ani rozwojem, ani wpływem nie dorównuje ruchowi robotniczemu. Jeżeliby więc obecnie przedstawiono parlamentowi wniosek o nadanie praw kobietom, to on by głosował przeciw niemu, bo kobiety ulegają wpływowi księży i udzielenie im praw wyborczych byłoby tylko wzmocnieniem reakcji”.

Po takiej odpowiedzi zrozumialsze się staje, że Związek przez delegowane dr Alletę Jacobs i p. Rutgers-Hoitsema zwrócił się z memoriałem do królowej Wilhelminy o uwzględnienie żądań kobiecych w ordynacji wyborczej, którą kobieta — jako królowa ma podpisać.

Królowa po upewnieniu się, iż to jest żądanie ogółu kobiet, przyrzekła, że sprawę dokładnie rozważy.

W memoriale swoim Holenderki żądają zrównania kobiet z mężczyznami w prawach wyborczych oraz w zajmowaniu urzędów. Pragną bowiem zabezpieczyć się od tzw. królewskich nakazów, stosowanych bardzo ochotnie przez ministerium Knypera, by usuwać kobiety od różnych posad.

Następnie domagają się Holenderki, aby w wypadkach, które podlegają odszkodowaniu, wartość pracy kobiety byt jej zapewniającej, była również brana w rachubę. Oświadczają przy tym, że chociaż nie chciałyby zostać militarystkami, jednak jeżeli prawa wyborcze mają być zależne od obowiązkowej służby państwowej, to i one są gotowe służyć państwu przez rok lub dwa, w jakiegokolwiek gałęzi służby mającej na celu „niezależność państwa i obronę jego granic”. Memoriał ten rozesłany został posłom i członkom komisji państwowej opracowującej projekt ordynacji, a komisja ta prawo

wyborcze kobiet włączyła do proponowanych uzupełnień.

Prawo wyborów w Belgii

O wiele gorzej stoi sprawa wyborczych praw kobiet w Belgii, gdzie przy reformie wyborczej w 1903 r. stała się ona orężem w walce między partiami. Projekt podnieśli klerykałowie jako przeciwwagę zwalczanemu przez socjalistów systemowi głosowania pluralnego, który przy głosowaniu powszechnym zabezpiecza wyborcom z tytułu posiadania lub wykształcenia jeszcze drugi lub dwa głosy dodatkowe. Na razie socjaliści wzięli projekt pod rozwagę, lecz zawsze pod strachem owego klerykalnego wpływu przyszłych wyborczyń, nie tylko poparcia zaniechali, ale nawet skłonili przewodniczki ruchu kobiecego socjalistycznego, pp. Gatti de Gammond i Vandervelde, do cofnięcia żądań praw dla swej płci, a także do nawoływania kobiet, by poprzestały na pracy nad przeprowadzeniem powszechnego głosowania dla mężczyzn bez systemu pluralności.

Powstrzymać wszakże ruch żywiołowy rozbudzonego poczucia należnych kobietom praw ludzkich staje się już nad siły posłusznych agitatorek oddanych partiom. Obecnie też w Brukseli zwoływane są dla tej sprawy liczne wiece z udziałem przybyłych przedstawicielek ruchu wyzwolenia kobiet z innych krajów, by opinię przygotować i ułatwić podjęcie energiczniejszej akcji.

Zapóźniony ruch

Szwajcaria i Francja dostarczają wymownych dowodów, iż równouprawnienie kobiet nie wynika jedynie z warunków ogólnego stopnia swobód, gdyż właśnie te republiki należą do krajów zapóźnionych w ruchu kobiecym.

W Szwajcarii specjalna komisja Rady narodowej musiała długą wieść agitację, by doprowadzić do założenia w Genewie Towarzystwa Głosowania Kobiet w lutym br., które stawia sobie za zadanie dążyć przede wszystkim do uzyskania praw politycznych.

Podobna komisja w roku bieżącym powstała i w Radzie narodowej francuskiej, a do Rady przystąpiła także Hubertine Auclerc ze swoim dawnym związkiem głosowania kobiet. Ten wzajemny zespół z Radą może nareszcie ożywić usiłowania o wyborcze prawa kobiet we Francji i mieć doniosłe znaczenie. Rząd francuski bowiem Radę narodową kobiet oficjalnie popiera, a municypalność miasta Paryża subwencjonuje jak inne stowarzyszenia.

Działalność Włoszek

Również zapóźnione są w dążeniach o swe prawa wyborcze i Włoszki, ale w ostatnich latach rozwijają i one także żywszą działalność. Według sprawozdania profesorki, dr praw Teresy Labrioli²¹, na zjeździe Ligi w Kopenhadze r. 1906, ruch włoski prowadzony jest głównie przez nauczycielki i kobiety posiadające uniwersyteckie wykształcenie. Dziś już w wielu mia-

²¹*Labriola, Teresa* (1873–1941) — prawniczka (profesorka Uniwersytetu w Rzymie), pisarka i feministka włoska; córka filozofa i teoretyka marksizmu Antonio Labrioli (1843–1904) i pierwszej we Włoszech kobiety-prawniczki. [przypis edytorski]

stach utworzono lokalne stowarzyszenia, a te połączyły się w federacyjny związek praw wyborczych.

Włoszki rozpoczęły od nieco odmiennej taktyki, opierając się brzmieniu obecnego prawodawstwa, przeprowadziły w Ankonie i w innych miastach orzeczenie sądów miejscowych uznające, że kobietom właściwie już przysługują prawa wyborcze. Orzeczenia te zostały unieważnione przez trybunał państwowy. Skłoniło to stowarzyszenia kobiece do podania petycji o przyznanie praw wyborczych, która w lutym br. znalazła w parlamencie włoskim poparcie kilku wybitnych przedstawicieli różnych partii. Na wniosek prezesa ministrów przekazano tę petycję komisji, którą dla przestudiowania kwestii ma zamianować ministerium spraw wewnętrznych.

Taktyka Węgierki

Węgierki, pod wodzą Rosiki Schwimmer i Vilmy Glücklich, z ognistym temperamen-

tem rozwinęły agitację dla uzyskania swoich praw wyborczych podczas ostatnich wyborów.

„Gdy zaczęto głosić ewangelię powszechnego głosowania — pisze jedna z nich — Stowarzyszenie obrony interesów kobiet zasypało miasta i miasteczka tysiącami plakat, na których widniało krótkie wezwanie: »Głosowanie dopiero jest powszechne, gdy przysługuje i kobietom!«”.

Po tej manifestacji, która zwróciła powszechną uwagę na sprawę, Węgierki niosły chętną pomoc w biurach wyborczych, doręczaniu list i w zjednywaniu wyborców. Wytrzymywały nawet uciążliwą agitację po kawiarniach i handlach, metodę bardzo rozpowszechnioną na Węgrzech „wywoływania wyborczego nastroju”.

A na wszystkich zebraniach przedwyborczych rozdawały odezwy o konieczności przyznania praw kobietom. Często przemawiały publicznie i niejeden przeciwnik ruchu przekonał się, że obecność kobiet dobrze wpływała na zgromadzenia, podniecając nerw i zapał, a hamując brutalne kłótnie i bójki.

Rezultatem było, iż wielu z kandydatów najwybitniejszych, partii niezależnych, wypowiedziało się za przyznaniem praw kobietom, z tych pięciu zostało wybranych jako posłowie stolicy.

Najtrudniej Węgierkom było pozyskać prasę — socjaldemokratyczna jawnie występowała przeciw prawom kobiet, a ogólne dziennikarstwo byłoby rade²² zabić sprawę milczeniem. Jednakże prąd opinii publicznej wpłynął tak w końcu, że obok głosów przeciwniczek praw wyborczych kobiety, jakimi się okazały arystokratki, zaczęto zamieszczać i odezwy przychyłne.

Robotnice stojące pod wpływem partii socjaldemokratycznej pod presją nawoływań „burżujek” zdecydowały się również dopominać o prawa dla swej płci.

Na wniosek delegowanych z Węgier na wspomnianym zjeździe Ligi w Kopenhadze postanowiono wydawanie Biuletynu, który by zawierał wiadomości o postępach ruchu i służył jako źródło informacji i wskazówek.

²²*rade* — chętnie; z ochotą. [przypis edytorski]

Pismo zacznie wychodzić w Rotterdamie pt. „Jus Suffragii” pod redakcją Martiny Kramers, referentki „Wszechświatowej Ligi”, która również prowadzi biuro informacji uchwalone na zjeździe. Do ważnych postanowień tegoż zjazdu w Kopenhadze należy uchwała podjęcia wydawnictwa pt. *Ogólny zarys rozwoju wyborczych praw kobiet*, a także i orzeczenie, że „kraje nieposiadające zupełnej niezawisłości politycznej, o ile mogą udzielać praw wyborczych swoim obywatelkom, a te wytworzą związek narodowy, to związki takie mają prawo przystępować do Wszechświatowej Ligi towarzystw wyborczych praw kobiet”.

Agitacja kobiet w Niemczech

Prawo o stowarzyszeniach w Niemczech zabrania kobietom należeć do zrzeszeń i zgromadzeń politycznych, utrudnia to wielce Niemkom walkę o swe prawa. Dzięki tylko temu, że prawo to nie obowiązuje w kilku drobnych państewkach, mógł w Niemczech²³ powstać „Zwią-

²³Dzięki tylko temu, że prawo to nie obowiązuje w kilku drobnych państewkach, mógł w Niemczech... — ówczesne Cesarstwo Niemieckie (1871–1918) było pań-

zek Głosowania Kobiet” — z inicjatywy Minny Cauer i dr praw Anity Augsburg; oficjalne jego siedzisko jest w Hamburgu, a właściwe centrum w Berlinie.

W Bawarii znowu, pod przewodnictwem Iki Freudenberg²⁴, zorganizowały Niemki już przed półtora rokiem pomocnicze biuro wyborcze dla popierania kandydatur partii wolnomyślniej, która do swego programu włączyła „rozszerzenie praw kobiet”. Kandydaty się nie utrzymały, ale przykład ośmielił kobiety do ożywionego współdziałania przy ostatnich wyborach w różnych miastach państwa niemiec-

stwem federalnym, złożonym z różnej wielkości państw związkowych, będących monarchiami (królestwami i księstwami) i wolnymi miastami. Niektóre z nich były niewielkie, np. Księstwo Waldecku i Pyrmontu, Księstwo Schaumburgu-Lippe czy też Księstwo Reuss liczyły po 40–70 tys. mieszkańców. [przypis edytorski]

²⁴Freudenberg, Ika, właśc. Frederike Freudenberg (1858–1912) — niem. działaczka społeczna i sufrażystka, w 1894 r. założyła wraz z koleżanką, Sophie Goudstikker, monachijskie Verein für Fraueninteressen; do sympatyków towarzystwa należał m.in. niem. poeta Rainer Maria Rilke; prowadziła też punkt pomocy prawnej i punkt informacyjny ds. opieki społecznej i zatrudnienia kobiet (działający na terenie Bawarii i Monachium); autorka programowych publikacji niem. ruchu kobiecego na pocz. XX w., m.in. *Die Frau und die Politik* („Kobieta i polityka”, 1908), *Die Frau und die Kultur des öffentlichen Lebens* („Kobieta a kultura życia publicznego”, 1912), *Grundsätze und Forderungen der Frauenbewegung* („Założenia i żądania ruchu kobiecego”, 1912). [przypis edytorski]

kiego, do czego zachęcały je usilnie Związek Praw Wyborczych oraz Towarzystwo Reformy Wykształcenia kobiet i inne przez wiece, odezwy itp.

W kampanii wyborczej obchodzono prawo o stowarzyszeniach w ten sposób, że przewodniczący otwierał posiedzenie i zamykał je, dając przez to możliwość zabrania głosu kobietom, po przemowach — ponownie otwierał zebranie.

To zajęcie się Niemek polityką wywołała w ostatnich latach systematycznie prowadzona propaganda w tym kierunku przez Związek głosowania i Radę narodową, drogą wieców, odczytów, wydawnictw, artykułów w prasie i specjalnego dodatku tej sprawie poświęconego przy jednym z organów równouprawnienia kobiet.

O rozbudzonym już poczuciu należnych praw obywatelskich wśród robotnic, zorganizowanych pod wpływem partii socjaldemokratycznej, świadczy rezolucja „Konferencji kobiet” w Mannheim w 1906 r. Brzmi ona: „należy postawić żądanie praw wyborczych dla kobiet i podtrzy-

mywać je wytrwale, przy ogólnym dążeniu do wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego”.

Niewątpliwie ten nastrój wzrastającego zainteresowania w opinii przyczynił się w roku ubiegłym do włączenia do projektu reformy wyborczej w sejmie pruskim dodatku „bez różnicy płci” przez tak wybitnych przywódców partii socjaldemokratycznej jak Bebel, Eberhard i inni.

Przeciwko tej reformie oparły się partie burżuazyjne, a w ich liczbie i wolnomyślna, która nie pojmowała tak poważnie owego „rozszerzenia praw” wpisanego do swego programu.

Reforma wyborcza w Austrii

Do ostatnich czasów zasada cenzusu majątkowego w Austrii dawała kobietom prerogatywy obszerniejsze niż w innych krajach, a jednak i tam obowiązuje prawo wykluczające kobiety z towarzystw politycznych.

Z przeprowadzeniem w roku bieżącym nowej ordynacji wyborczej, na powszechnym —

o ironio! — prawie głosowania opartej, nieliczna grupa straciła posiadane prerogatywy, ale też ogół kobiet praw nie uzyskał, pomimo rozwiniętej agitacji, jaką Związek Stowarzyszeń Austriackich przeprowadzał drogą wieców, odezw itp.

Ruch kobiecy w Austrii zмагаć się bowiem musi z olbrzymimi trudnościami, jakie wyraża różnorodność narodowości w państwie austriackim, wpływy klerykalne, hegemonia niemiecka, miękkość i mała podatność narodów słowiańskich do zrzeszeń w ogóle.

Na domiar partia socjaldemokratyczna w obawie opóźnienia reformy i możliwego jej zahamowania nie tylko że odłożyła do lepszych czasów hasło „bez różnicy płci”, ale nawet organizowała wiece robotnic, na których przeprowadzała posłuszne uchwały „nieprzeszkadzania obecnie przez niewczesne żądanie praw dla siebie”.

Podobno na przyszłość prawa wyborcze kobiet mają się stać taranem, którym socjaldemokracja ma się dobijać ulepszeń w obecnie

uzyskanej, lecz jeszcze niedoskonałej ordynacji.

Działalność kobiet w Galicji

Przebieg reformy wyborczej w Austrii interesuje nas bliżej z powodu zależności od niej Galicji²⁵. Dotąd przysługiwała tam właścicielkom kurii²⁶ dóbr wielkich prerogatywa głosowania (przez pełnomocnika) na posłów do Rady Państwa; tracąc przywilej, nie starały się one o uzyskanie prawa. Można się było jednak spodziewać, że wyborczynie innych kurii, nieposiadające dotąd praw wyborczych do Rady Państwa, usilniej starać się będą o ich uzyskanie, bo z przysługującego im dotąd ograniczonego prawa głosu, przez pełnomocnika, na wy-

²⁵*Przebieg reformy wyborczej w Austrii interesuje nas bliżej z powodu zależności od niej Galicji* — w powstałej w 1867 monarchii austro-węgierskiej Galicja stanowiła część wielonarodowych ziem Cesarstwa Austrii, posiadających dwuizbowy parlament, zwany Radą Państwa, złożony z Izby Panów, w której zasiadały osoby piastujące ważne urzędy i funkcje, oraz Izby Poselskiej, obsadzonej delegatami sejmów krajowych. [przypis edytorski]

²⁶*kuria wyborcza* — w dawnych systemach wyborczych: okręg wyborczy lub kategoria wyborców wyodrębniona na podstawie różnic stanowych, wielkości lub charakteru posiadanego majątku, mająca prawo wyboru do parlamentu określonej liczby posłów. [przypis edytorski]

borach do sejmu i rad miejskich, już potrafiły one czynić umiejętny użytek. Np. nauczycielki uzyskały zrównanie płac dla płci obojga, czego zachód Europy dotąd nie posiada właśnie z powodu braku praw wyborczych. W innych zakresach otrzymywały kobiety tak doraźne korzyści, jak subwencje kraju dla szkół, stowarzyszeń, a nawet i pism. Niejednokrotnie także zwoływały już wyborczynie wiece przedstawicielek różnych warstw społecznych, nie tylko dla narad nad wyborem kandydatów, ale i dla uchwalenia petycji o zniesienie warunku pełnomocnika. Petycje takie podawane były w niewielkim Lwowie o 4000 podpisów, jeszcze w 1891 r., a w Krakowie już kilkakrotnie od tego czasu. Posiadały więc Polki w Galicji pewien stopień politycznego wyrobienia i poznanie korzyści, jakie zapewniają prawa wyborcze.

Na zjeździe kobiet polskich, zwołanym w październiku 1905 r. przez redaktorkę „Nowego Słowa” p. Turzymę²⁷, uchwalono petycję do

²⁷*Turzyma, Maria*, właśc. Maria Wiśniewska z d. Głowacka (1860–1922) — działaczka feministyczna, pisarka, publicystka; współpracowała z Marią Siedlecką

Sejmu o prawa wyborcze kobiet i wysłano inicjatorkę zjazdu jako delegowaną. Potem odbyło się wieców kilka w Krakowie, na których rzeczniczkami były prócz wymienionej: pp. Bujwid, Witkowska, dr Golińska, dr Tylicka i inne, i we Lwowie, gdzie wśród partyjnych skaliści sterowały umiejętnie p. St. Wechslerowa i p. Maria Dulębianka, a nawet i w mniejszych miastach, jak w Tarnopolu, pod przewodnictwem p. Sołtysowej i p. Scherer.

Wprawdzie na kilku wiecach socjalistycznych udało się wymownym rzeczniczkom przeprowadzać uchwały wieców „bez różnicy płci”, a na wspomnianym zjeździe kobiet w Krakowie poseł Daszyński nawoływał kobiety „organizujcie się, stańcie się siłą, a prawa otrzymacie”, potem w Radzie miejskiej krakowskiej wniósł projekt równouprawnienia płci w statu-

i Kazimierą Bujwidową; wydawczyni krakowskiego pisma „Nowe Słowo” (1902–1905), poświęconego emancypacji kobiet, podczas I wojny światowej działała w krakowskim kole Ligi Kobiet Galicji i Śląska; autorka zbioru nowel *Nadbrzeżne Fale* (1899) oraz tekstów publicystycznych (m.in. *Handel kobietami* i *Potrójne więzy kobiety*); działała na rzecz dopuszczenia kobiet do edukacji uniwersyteckiej oraz praw wyborczych dla kobiet, zwracała uwagę na problem zależności ekonomicznej kobiet od mężczyzn. [przypis edytorski]

cie miejskim — jednakże partia socjalistyczna w Galicji nie włączyła do swego programu wyborczych praw kobiet.

Wybitny znów poseł narodowo-demokratycznej partii prof. Głębiński miał nawet osobiście wieść petycję kobiet w tej sprawie do Rady Państwa, ale i jego partia o prawa kobiet się nie dopominała.

Przyczyny, dla której agitacja kobiet o swe prawa wyborcze nie przybrała w Galicji szerszych rozmiarów, szukać należy w oddziaływaniu dwóch silnych prądów: stycznych na punkcie oddziaływania na wrażliwą w sercach kobiet polskich strunę altruizmu, olbrzymio wysubtelnioną gotowość ich do „poświęcania się”. W oddziaływaniu na kobiety zeszli się bowiem socjaliści z narodowymi demokratami! Pierwsi nawoływali podobnie jak na Zachodzie: „Nie przeszkadzajcie nam teraz, a otrzymacie prawa w lepszym ustroju społecznym, który my stworzymy”. Drudzy rozczulali przemową: „Nie poświęcajcie dobra narodu własnym interesom

i swobodzie”. Odwołanie się do poświęcenia kobiet i tu nie zawiodło.

Obecnie dochodzą wieści, tak z Austrii, jak i ze Lwowa, że kobiety organizują tam komitety, wnoszą podania o ustawy tow. wyborczych praw kobiet, odrzucane jednak przez namiestnictwa na zasadzie prawa o stowarzyszeniach politycznych, a zainteresowane wnoszą rekursy²⁸ do ministerium. Jest to bardzo wskazane, gdyż po reformie do Rady Państwa nadejdzie kolej na reformę ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego, a wnosić można, że ordynacja Rady Państwa służyć jej będzie za wzór. Polki w Galicji muszą zatem rozwinąć usiłowania wyteżone, by reforma ordynacji własnego Sejmu nie zadała im nowego ciosu — pominięciem praw kobiet!

Ostatnie wieści

Obecnie wciąż dochodzą wiadomości o dalszych demonstracjach Angielek, którymi pra-

²⁸*rekurs* (daw., z łac.) — odwołanie się. [przypis edytorski]

gną one poruszyć opinię publiczną, by poprzeć *bill* o prawa wyborcze kobiet.

Niezwykłą w ogóle w ruchu kobiecym formę demonstracji, a w szczególności w ruchu Angielek, podjęła „Liga Robotnic”, w skróceniu zwana „*Suffragets*” (głosowniczki). Liga ta pod przewodnictwem Mrs Montefiore, stojąc w bliskim związku z „Ligą Niezależnej Pracy” — jest wyływem zapału, jakim przejęły się kobiety proletariatu, gdy zrozumiały, iż prawa wyborcze stać się mogą dla nich środkiem wyzwolenia z cierpień i niedostatku najsrożej je uciskających.

Demonstracje ich ograniczają się do zwykle praktykowanych form demonstracji ludowych, a więc pochodów ze sztandarami i odpowiednimi napisami, mów zapalnych na placach publicznych i w pobliżu parlamentu, wreszcie usiłowań wtargnięcia tam ich deputacji²⁹ z petycją. Ponieważ jednak demonstracje te organizują kobiety-robotnice, w obronie praw swej

²⁹*deputacja* (daw.) — delegacja, grupa przedstawicieli jakiejś zbiorowości wysłana w celu załatwienia jakiejś sprawy. [przypis edytorski]

płci, więc płytką część prasy ośmiesza te wystąpienia, bo nie umie dopatrzeć się w nich poważnego objawu żądań swobody i należnych praw pośród, zdawałoby się chyba najmniej uświadomionej części ludności.

Po pierwszych niespodziewanych wystąpieniach „Suffragetek” w sali parlamentu z wywieszeniem sztandaru z napisem „Głosujcie za prawami kobiet” przewodniczki ruchu kobiecego w Anglii wysłały urzędową deputację do ministra z zapewnieniem, że się one z tymi manifestacjami nie solidaryzują. Gdy jednak dalsze demonstracje robotnic przybierały wciąż szerszy charakter i opromienione zostały cierpieniem tych pionierek zapału — wówczas przewodniczki ruchu pospieszyły im wyrazić uznanie za ich ofiarność osobistą, jednak zaznaczyły, że one podobnego demonstrowania nie uważają za odpowiednie.

A jednak — to odrębne, samoistne działanie w ruchu emancypacyjnym robotnic i kobiet z ludu przyciąga coraz więcej i kobiet z innych klas społecznych, wykazują to bowiem na-

zwiska wśród ostatnio tam aresztowanych. Widocznie drzemiący w duszach angielskich po- ciąg do ekscentryczności przemaga „tresurę” i co- raz częściej „ulica” po swojemu wpływa na de- mokratyzację mieszkańek „salonów”! Odrzu- cenie *billu* posła Dickensona stanowi ciekawą kartę ze stosunków parlamentarnych. Na 600 deputowanych 420 zobowiązało się podczas wy- borów głosować za prawami kobiet, a jednak *bill* nie przeszedł!

Jak się to stać mogło?... Wiedzą o tym kom- petentne koła kobiece, gdyż z góry przewidy- wały, iż może się udać „mniejszości” udarem- nienie projektu.

Ogólniej wiadome jest tylko, iż prezes mi- nistrów oświadczył, że pozostawia Izbie roz- strzygnięcie projektu *billu*, osobiście jest za je- go przyjęciem, ponieważ pozbawienie kobiet praw wyborczych nie jest ani uzasadnione, ani politycznie słuszne. Dyskusja jednak w łonie różnych partii parlamentu wykazała jeszcze bar- dzo jaskrawe różnice poglądów w tej sprawie. W końcu obrady nad projektem wyborczego

prawa kobiet odroczone zostały do czasu nieokreślonego, albowiem nadeszła godzina, w której posiedzenia piątkowe bywają przerywane, a rząd nie chce wyznaczyć terminu na dalszy ciąg rozpraw. *Bill* więc z 8 marca br. poczytywany jest obecnie za przepadły. Podobna komedia nie po raz pierwszy rozgrywa się w parlamencie angielskim.

Taktyka Rosjanek

Szczegóły o rozwiniętej agitacji Rosjanek dla swych praw wyborczych znajdą czytelnicy w innej pracy; tu pragnę przypomnieć tylko doniosły fakt, iż w roku ubiegłym zamieszczenie wyborczych praw kobiet w odpowiedzi Dumy na mowę tronową zawdzięczały kobiety stanowczości obstawania za nimi chłopskiego posła Aładina, którego najsilniej przekonać zdołały rzeczniczki sprawy.

U nas

W epoce pierwszych wieców i memoriałów w Warszawie w 1904 r. samo wspomnie-

nie o prawach kobiet jeszcze wywoływało tłumiony śmiech, a w najlepszym wypadku dobroduszne napominanie, „jak można obniżać powagę narad w tej dziejowej chwili — wzniecaniem takiej kwestii!”.

Podobnie odnoszono się do tej sprawy i na wielkiej demonstracji ludowej o prawo powszechnego głosowania w Krakowie 22 października 1905 r.

Dopiero po powołaniu w Warszawie komisji do ułożenia projektu samorządu dla Królestwa Polskiego odbyły się obrady kobiet (1905 r. na wiosnę) nad kwestią uzyskania praw w tym zakresie. Współcześnie z innej inicjatywy podniesiono wniosek utworzenia „Związku Politycznego Równouprawnienia Kobiet”.

Przebieg akcji w sprawie udziału kobiet w samorządzie będzie w odrębnej pracy przedstawiony, a Związek Politycznego Równouprawnienia Kobiet czynności swoich nie ujawnił.

Pierwszym zatem publicznym wystąpieniem w tym okresie czasu u nas o wyborcze prawa

kobiet — był głos p. Józefy Bojanowskiej³⁰ na pierwszym wiecu publicznym w Filharmonii w listopadzie w 1905 r. „W tej dziejowej chwili — mówiła ona — zbiorowa dusza kobiet polskich wszystkich stanów staje przed wami i domaga się uchwały wiecu: że powszechne, równe prawo obywatelskie wolny naród polski pojmuje bez różnicy płci”.

Ten pierwszy wiec w orzeczeniach swoich włączył to żądanie, za tym przykładem poszły

³⁰*Bojanowska, Józefa* (1873–1945) — polska feministka, mówczyni, publicystka, działaczka społeczna, bliska współpracownica Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit; swej edukacji dopełniła na Uniwersytecie Latającym, założyła pierwszą w Warszawie introligatornię, w której mogły pracować kobiety, prowadziła wraz z Kuczalską-Reinschmit Czytelnię Naukową dla Kobiet w Warszawie przy ul. Nowy Świat, obok modnej cukierni Bliklego; inicjatorka wielu akcji edukacyjnych dla kobiet, takich jak „Kursy niedzielne rysunkowe”, „Szkoła niedzielna dla pracownic”, „Wakacje dla szwaczek”; w 1905 r. została członkinią Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem Bolesława Prusa; w 1907 r. zakładała lokalne oddziały Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich wraz z Kuczalską-Reinschmit; publikowała w „Kurierze Codziennym”, „Kurierze Warszawskim”, „Nowej Gazecie”, „Ogniwie” i „Sterze” (którego wydawanie przejęła od 1910 r.); podczas I wojny światowej prowadziła społeczną, kobiecą szwalnię dla żołnierzy, w 1915 r. zaczęła organizować kursy maturalne dla kobiet przy Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, które miały ułatwić maturzystkom wstęp na uniwersytety; w 1919 r. została dyrektorką pierwszej Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie, w 1926 r. współorganizowała stowarzyszenie Służba Obywatelska, mające na celu wyszkolenie kobiecych kadr dla państwa polskiego, sama została przewodniczącą koła warszawskiego Służby. [przypis edytorski]

inne wiece, stowarzyszenia, związki i partie postępowe, które formułę wyborczą „bez różnicy płci” zaczęły wpisywać do swych ustaw i programów.

Teoretycznie więc sprawa stanęła u nas od razu dobrze, formuła „bez różnicy płci” stała się konieczną cechą postępu, niemal przyzwyczajoności politycznej. Dla pracy nad wcieleniem tej zasady w czyn zorganizowany został „Polski Związek Równouprawnienia Kobiet” w grudniu 1905 r.

Wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie nie dozwoliło jednak związkowi w pełni rozwinąć swych czynności.

Dopiero w maju 1906 roku odbyła się publiczna konferencja w sprawie kobiecej, na której niżej podpisana mówiła o wyborczych prawach kobiet, a zgromadzenie uchwaliło: „Wiec w sprawie kobiecej uważa za konieczne rozwinąć w tej chwili przełomu: akcję dla uzyskania powszechnego, równego prawa wyborczego bez różnicy płci, narodowości i wyznań, przy bezpośrednim i tajnym głosowaniu, szerząc ideę

równouprawnienia kobiet w każdej warstwie społecznej”.

Z osób obecnych przeszło 200 podpisało odpowiednią odezwę. Następnego dnia odbył się drugi wiec w tej samej sprawie, organizowany przez stronnictwo postępowej demokracji. Przemawiała pp. Moszczeńska i niżej podpisana: O potrzebie starań o wyborcze prawa kobiet, o drogach i środkach do tego celu wiodących i stosunku sprawy do różnych stronnictw politycznych. Rezolucja tego wiecu była zgodna z uchwałą poprzedniego, tylko z zaznaczeniem, iż „uznaje konieczność organizowania związków równouprawnienia kobiet i popierania przez nie tylko tych stronnictw, które szczerze i bez zastrzeżeń walczą o powszechne prawo »bez różnicy płci«”.

Jednakże mimo tego teoretycznego uznania niektórzy wykonawcy poleceń partii socjalistycznych zaczęli zabraniać członkom swoim, robotnikom, uczestniczenia w związkach i zebraniach kobiecych, przekonywując nawet i sympatyczki swoje o bezcelowości wyodrębnione-

go ruchu dla praw kobiet, bo te mieszczą się w prawach proletariatu.

Ta rozbieżność teorii i praktyki partyjnej staje się coraz częściej przedmiotem dyskusji na zebraniach i szerzy wśród kobiet uznanie konieczności niezależnego emancypacyjnego ruchu.

Po tych pierwszych wystąpieniach kobiecych sądzić by należało, że rozwiną one wzmożoną agitację o swe prawa wyborcze po zapowiedzi wyborów do nowej Dumy.

Musiała też chyba istnieć jakaś potężna przyczyna, która działalność ich hamowała i tłumiała, skoro przez miesiące w tej sprawie zalegała cisza. Dopiero w lutym na wiecu „Równouprawnienia” uzasadniali słuszność przyznania kobietom praw wyborczych z punktu historycznego, etycznego i społecznego pp. dr Z. Dolińska i Turzyna z Krakowa, dr Józefa Kodys z Mińska, L. Krzywicki i Niemojewski. Na tymże wiecu przygodnie zebraną publiczność jeden z mówców zawiadomił o rozłamie

wewnętrznym, który nastąpił w tych czasach w Związku Równouprawnienia Kobiet.

Z teoretycznego punktu widzenia wieść ta pozwalałaby przypuszczać, że znowu nastanie okres martwoty w ruchu kobiecym. Tymczasem przeciwnie, zapanowało ożywienie, jakby rozłamano tylko jakieś okowy krępujące swobodę agitacyjnej działalności.

W kilka dni po wiecu „Równouprawnienia” rozpoczął się cykl wieców w sprawie kobiecej, organizowanych przez wydawczynię „Steru”³¹, a na wiecach „Reformy małżeństwa” kilkakrotnie była programowo poruszana konieczność równouprawnienia kobiet — niezbędna, aby podnieść ogólny poziom etyczny i harmonię w zespole rodzinnym.

Pierwszy z wieców w sprawie kobiecej poświęcony był wyjaśnieniom stosunku ruchu kobiecego do ruchu wolnościowego i wzajemnie

³¹„*Ster*” — polski dwutygodnik poświęcony prawom kobiet, ukazujący się w latach 1895–1897 we Lwowie, następnie reaktywowany w roku 1907 w Warszawie, gdzie wychodził jako publikacja Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich do roku 1914. Jego redaktorką naczelną była Paulina Kuczalska-Reinschmit. [przypis edytorski]

tego ostatniego do wyborczych praw kobiet, już nie z punktu teoretycznie uznanej zasady, lecz stosowania jej praktycznie w obecnej sytuacji politycznej.

Wypowiadali się rzecznicy Zjednoczenia Postępowego³², które jako Zjednoczenie wspólnej platformy w tej kwestii nie miało.

Najbardziej konkretne było wypowiedzenie się kandydata na posła L. Krzywickiego, które oddzielnie drukujemy³³. Identycznie niemal brzmiała opinia i drugiego kandydata na posła, Aleksandra Świętochowskiego, wyrażona prywatnie, a niepowtórzona na wiecu z powodu nagłej sprawy lokautu³⁴ łódzkiego.

Następny mówca, p. Leo Belmont, wymownie uzasadniał obowiązek popierania przez mężczyzn dążeń kobiet do równouprawnienia, po-

³²Zjednoczenie Postępowe — partia liberalno-demokratyczna działająca w Królestwie Polskim; utworzona 21 listopada 1907, 27 stycznia 1917 weszła w skład Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. [przypis edytorski]

³³wypowiedzenie się kandydata na posła Ludwika Krzywickiego, które oddzielnie drukujemy — Nr 1 „Steru”. [przypis autorski]

³⁴lokaut (z ang. *lockout*) — zamknięcie fabryki przez właściciela, w odpowiedzi na strajk lub w celu jego zapobieżenia, celem wywarcia presji na robotników i zmuszenia ich do ustępstw. [przypis edytorski]

nieważ oni winni są upośledzeniu kobiety. Co do obawy dopuszczenia do głosu kobiet tak długo uciemieźnianych, mówca twierdził, iż „należy pamiętać, że tylko metoda pogłądowa uczy wyrobienia politycznego”. Tenże mówca barwnie charakteryzował stosunek kadetów do ruchu kobiecego i toczony przez nich namiętne dyskusje, zanim partia K-D³⁵ wpisała do programu „bez różnicy płci” — a zakończył gorącym uznaniem konieczności udzielenia kobietom równych praw.

P. Andrzej Niemojewski na podstawie przytaczanych faktów przez przedmówców i mówczynie ostrzegał kobiety przed „sojusznicami”. „Pewni — twierdził — są właściwie wolnomyśliciele, dlatego że kobietom nic nie obiecują, ale powołują je do czynu, do pracy same nad sobą. Podstawą niewoli kobiety — mówił dalej — jest nie wyzwolenie jej spod wpływu

³⁵partia K-D — Partia Konstytucyjno-Demokratyczna, liberalna partia polityczna działająca w Imperium Rosyjskim i w Rosji okresu rewolucji; powstała 12 października 1905 podczas rewolucji 1905 roku, zdelegalizowana dekretem Rady Komisarzy Ludowych w grudniu 1917; od skrótu nazwy „K-D” nazywana także potocznie „partią kadetów” lub „kadetami”. [przypis edytorski]

teologii i całej masy przesądów ją krępujących. Równouprawienie swoje kobieta polska musi przede wszystkim przeprowadzić sama w sobie, jak i całe społeczeństwo — wewnętrzną rewolucją, a wówczas należne prawa zdobędzie rychło”.

P. Zbrowski, także mówca Zjednoczenia Postępowego, stał na stanowisku, że równouprawienie społeczne i reforma prawa cywilnego poprzedzić muszą prawa polityczne i że dopiero, gdy kobieta stanie się obywatelką, wówczas też może i te prawa otrzymać.

Ze strony kobiet pierwsza zabrała głos p. dr Józefa Kodysowa i nawoływała kobiety, by dążąc usilnie do praw wyborczych, nie zaniebdały dopilnowania ich w bliższej przyszłości, w zakresie samorządu, który dotyka tyłu żywotnych interesów ściśle z życiem rodzinnym związanych.

Dr Zofia Daszyńska-Golińska uzasadniała potrzebę tworzenia związków kobiecych i skupiania ich w niezależną, silną organizację, by ta dopiero na podstawie układów mogła zyskiwać

bardziej realne poparcie od stronnictw wolnościowych.

P. Bojanowska podała ciekawą charakterystykę energicznie prowadzonych usiłowań Rosjanek o swe prawa wyborcze w ciągu ostatnich dwóch lat. Zapał ich, wytrwałość i umiejętna agitacja, stopniowe opanowywanie nowych placówek, zjednywanie dla sprawy różnych grup politycznych, żeby w programach zamieszczały „bez różnicy płci”, wszystko to zasługuje na bliższe zapoznanie się z tą gorliwą działalnością.

Dr Miklaszewski zakończył przemówienia wykazaniem, że i macierzyństwo nie może być przeszkodą do uzyskania praw wyborczych, gdyż samo przez się już jest spełnieniem obywatelskiego obowiązku.

Objawem wyraźnego demokratyzowania się ruchu kobiecego u nas był wiec robotnic zorganizowany przez Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich. Wiec zapoznał słuchaczki z doniosłością wyborczych praw kobiet i z potrzebą reformy ustroju gospodarstwa, by drogą orga-

nizacji spółdzielczych umożliwić kobietom zamężnym, a więc i żonom robotników, branie również udziału w życiu społecznym i politycznym. Ożywiony przebieg obrad i zapalna mowa robotnika, zachęcającego towarzyszki do współpracy w nowym dla nich zakresie życia społecznego, wywołało ochotne podpisywanie odezwy o wyborcze prawa „bez różnicy płci”.

Gotowość uczestniczek wiecu do zabierania odezwy, dla prowadzenia dalszej agitacji, świadczyła o zadzierzgnięciu węzła wzajemnej solidarności kobiecej.

Przeciwstawieniem zasadniczym do wieców powyższych stał się wiec partii ND³⁶, nazwany w prasie „wiecem kobiet narodowych”. Na wiecu tym p. Zygmunt Balicki wypowiedział się programowo bez obstępów: „Nie obiecujemy nic, ani ludowi, ani kobietom, tylko po-

³⁶*partia ND* — Narodowa Demokracja, polski ruch polityczny o ideologii nacjonalistycznej, powstały pod koniec XIX wieku, od 1897 do 1919 działający jako partia pod nazwą Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Stronnictwo rozpoczęło legalną działalność w zaborze rosyjskim w 1905; w 1906 wzięło udział w wyborach do Dumy Państwowej Imperium Rosyjskiego, zbojkotowanych przez wszystkie polskie partie centrum i lewicy; w Dumie politycy SND utworzyli Koło Polskie. [przypis edytorski]

wołujemy do spełnienia obowiązków narodowych w ważnej chwili, gdy zbliżają się wybory i grozi niebezpieczeństwo, że Warszawa może przejść w obce ręce! Rozprawianie o prawach kobiety nie narodowa rzecz. Kobietom niepotrzebna świadomość polityczna, którą posiadają mężczyźni — one mają cudowną intuicję, ich rolą stać na straży instynktów zakorzenionych w niższych warstwach narodu”.

W odpowiedzi p. Wołowska zapewniła, że kobiety narodowe staną do apelu, a p. Dzierżanowska potwierdziła, iż spełnią swój obowiązek, p. Ceysinger proponowała rezolucję wiecu, nawołującą posłów, by domagali się w Dumie unarodowienia szkół w naszym kraju.

W tym harmonijnym zespole odezwał się tylko jeden głos protestu, p. Izy Moszczeńskiej, a mała grupa kobiet o tyle się z nią solidaryzowała, że opuściła salę. Zaznaczyć trzeba, że wiec był w kole zamkniętym, jedynie za zaproszeniami, i wiadomość o nim rozeszła się dopiero następnego dnia.

Tak szczerze oświadczenia przywódców partii na tym wiecu rozwiały krążące w ubiegłym roku pogłoski, że i partia ND wpisuje do programu formułę wyborczą „bez różnicy płci”. Pan Zygmunt Balicki mylił się jednak, twierdząc, że nie narodową rzeczą jest rozprawiać o prawach kobiet. Przeciwnie, historia nasza zawiera szereg faktów, które świadczą, że polską jest rzeczą przyznawać kobiecie więcej praw, niż współcześnie mają one w innych narodach. Dlatego to my, Polki, oprócz wszystkich innych argumentów, mamy jeszcze i argument przeszłości historycznej za sobą, a w dobie obecnej przez rozprawy dochodzi się do praw.

W tym duchu prowadzony wiec kobiet narodowych przedstawia się raczej jako import z kraju Hakaty³⁷, bo i tam nie szczędzono drwin kobietom popierającym kandydatury posłów postępowych i tam partia nacjonalistyczna nawoływała kobiety, również w zamkniętych zebra-

³⁷*Hakata* — potoczna nazwa Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej, nacjonalistycznej organizacji niemieckiej, utworzonej w 1892 w Poznaniu, pochodząca od pierwszych liter nazwisk założycieli: finansisty F. von Hansemanna oraz ziemian H. Kennemanna i H. von Tiedemanna. [przypis edytorski]

niach, do energicznego agitowania na rzecz ich wyborów; a w niemieckim dzienniku pt. „Państwowy Obywatel” pojawiła się odezwa wyrażająca dziwnie podobne zapatrywania grupy narodowych kobiet niemieckich. „Naszą rzeczą — pisały one — zagrzewać do politycznego działania, a nie żądać praw. My nie chcemy praw żadnych. Chętnie zostawiamy mężczyznom zajęcie się polityką. My kochamy ojczyznę, my chcemy jej wielkości na zewnątrz i wewnątrz, chcemy by nasi synowie dumnej ojczyźnie służyć mogli!” A duma ta i wielkość polegała tylko w ich mniemaniu na poparciu polityki „myśli narodowej”, a ta znowu zalecała „tratowanie wszystkiego, co stoi na drodze” — w dążeniu do kredytów na kolonialne spekulacje!

Wynikiem nieoczekiwanym przez organizatorów tego wiecu kobiet narodowych u nas było obruszenie opinii publicznej, co przyczyniło się do wywołania przychylnego nastroju dla wyborczych praw kobiet. W ogóle rozgłos tych wszystkich wieców utorował przyjęcie odezwy, którą także drukujemy osobno, a nawo-

łującą tak kobiety, jak mężczyzn do zjednywania podpisów zwolenników równouprawnienia kobiety.

W roku zeszłym zupełny brak odzewu ze strony Polek wywołał argument, iż tylko Rosjanki żądają praw wyborczych, więc niepodobna narzucać tych obowiązków kobietom innych narodowości w państwie. Wobec tego należałoby nam obecnie podwójnie wyteńczyć usiłowania, aby tych podpisów zebrać tysiące i nimi zadokumentować, że Polki czują się obywatelkami kraju, więc pragną mieć taką możliwość spełniania tych obowiązków, jaką daje dopiero pełnia praw. Przykład Finlandii powinien nam stać zawsze w pamięci.

Wnioski ogólne

Ten półwiekowy przegląd zdobywania przez kobiety politycznego równouprawnienia nasuwa wnioski następujące.

Zasadnicze, ludzkie prawo kobiety do udziału w ustanawianiu praw, którym ma ulegać, znajduje potwierdzenie w praktyce życia.

Widzimy, że wbrew przewidywaniu wyborcze prawa kobiet nie stają się przyczyną zamiętu i cierpień, nie tylko nie przynoszą żadnej szkody, ale nawet w krótkim czasie zaznaczają swój wpływ dodatni. Wprowadzają w stosunki społeczne więcej ładu, oświaty, przestrzegania praw, udoskonalają ustrój rodziny, wychowania, urządzeń sanitarnych, przyczyniają się potężnie do zwalczania alkoholizmu i niemoralności.

Pomimo tak pomyślnych wyników prawa wyborcze kobiet wywalczać przychodzi tym oporniej, im społeczeństwo danego kraju ma za sobą dłuższy okres nawyku do zakorzenionej rutyny podległości płci w prawodawstwach i obyczajach.

Tam, kędy prawodawstwa i obyczaje przeobrażają się w nowych warunkach bytu, reforma przechodzi o wiele łatwiej i szybciej. Z natury rzeczy równouprawnienie polityczne kobiet stanowi część nieodłączną ogólnych dążeń wolnościowych i tylko w łączności z nimi bywa osiąganе.

Rozszerzanie wyborczych praw kobiet utrudniają głównie następujące przyczyny:

1) Zagrożają one finansowym interesom różnych grup potężnych, jak również zakorzenionym nałogom ludzkim.

2) Obawa doświadczeniem nieusprawiedliwiona, że wyborczynie wzmocnią wpływy kleru i reakcji.

3) Nie dość silna jeszcze organizacja kobiet, nie dość uogólnione wśród nich żądanie tych praw, więc też i niedostatecznie jeszcze uświadomiona opinia publiczna.

Doświadczenia faktów z życia pouczają znowu, że najbardziej wolnościowe partie dla korzyści doraźnych, dla przyspieszenia własnego zwycięstwa zawsze łatwo czynią odstępstwa od zasady „bez różnicy płci”. Ruch kobiecy musi zatem koniecznie zorganizować się niezależnie, by zdobywać stanowisko równoprawnego sojusznika wobec innych partii, a nie być w ich rękach bezsilnym narzędziem, które się odrzuca, skoro przestaje być potrzebne.

Finlandia wykazała, iż przyspieszeniu reformy sprzyjają: wysoki poziom oświaty, koedukacja, dokładne uświadomienie kobiet o własnej sprawie, przygotowanie opinii i demokratyzacja ruchu, przez wciągnięcie doń ludu obojga płci. We wszystkich bowiem krajach prawa kobiet znajdowały w posłach chłopskich najochotniejszych i najenergiczniejszych obrońców.

Przyznanie kobietom pełnych praw wyborczych w samorządzie poprzedzało w niektórych krajach polityczne, a w innych widzimy, np. w kilku stanach Australii i w Finlandii, że dopiero wyborczynie polityczne stawiają w swoich programach żądanie pełnych praw w samorządzie; dotąd bowiem posiadały tam tylko prawa ograniczone do zakresu rad szkolnych, zarządów dobroczynności publicznej lub prawa czynnego na wyborach rad miejskich.

Wszędzie spotykamy również w programach wyborczyń żądania reform w zakresie praw małżeńskich, rodzicielskich itp., co dowodzi, iż gruntowna reforma prawa cywilnego bywa dopiero wynikiem uzyskania przez kobiety praw wy-

borczych, a takiego stopniowania, od równouprawnienia społecznego do politycznego, o jakim marzą przeciwnicy udziału kobiet w polityce, praktyka życia nie wykazuje.

Potwierdza to również zasadę, iż prawa wyborcze polityczne nie są celem ani uzupełnieniem zdobywanych swobód, ale środkiem do osiągnięcia społecznego i cywilnego równouprawnienia kobiety z mężczyzną, a następnie dalszej, równoprawnej już z nim współpracy nad tworzeniem wspólnie lepszego ustroju społecznego.

Wnioski powyższe wysnute są z faktów życia i nimi sprawdzalne, możemy zatem na nich opierać dalsze nasze usiłowania o wyborcze prawa kobiet, domaganie się tych praw stanowi obywatelski obowiązek kobiet, nie tylko względem siebie, ale ojczyzny, gdy wiemy, jak dodatni wpływ one wywierają na postęp kultury i szczęście ludzkości.

P. Kuczalska-Reinschmit

ODEZWA

Kobiety polskie!

Za nami przeszłość martwego snu. Wskazówka sprawiedliwej miary na zegarze wolności już dobiega godziny wyzwolenia. Kobieta głośnym protestem *odrzuca* niewolniczą bierność ślimaczego istnienia.

Kobieta *nie może* pełnić obowiązków obywatelskich w domu i Ojczyźnie, gdy głos jej nie warunkuje prawa tych obowiązków. Kobieta *chce* być wolną matką wolnych pokoleń.

Prawo, które na zasadzie różnicy płci nie wzywa kobiet do urn wyborczych, nie jest *powszechne*, bo przysługuje tylko mniejszości liczebnej, jaką stanowią mężczyźni. W Królestwie Polskim na ogólną cyfrę 11 600 000 ludności kobiet jest do 6 000 000.

W imię niezbitej prawdy, że *bezprawie* odtrącające kobietę od wspólnoty prawodawczej pracy, znieczula sumienie powszechne na szereg innych bezprawii, obniża poziom etyczny i zdrowotny społeczeństwa, staje się podwa-

liną zniewag spełnianych na człowieczej godności w kobiecie — pada między nas, kobiety polskie, pobudka:

Wyteżmy wszystkie siły nasze, by obudzić w sumieniu kobiety poczucie wyrządzonej nam krzywdy, a w sumieniu mężczyzny samoobronę przeciw mianu krzywdziciela.

Zbierajmy na tej odezwie podpisy zarówno od kobiet, jak i mężczyzn, stwierdzające, że żądamy istotnie powszechnego, równego prawa wyborczego, przy bezpośrednim, tajnym głosowaniu, bez różnicy płci, wyznania i narodowości.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony:
<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kuczalska-reinschmit-wyborcze-prawa-kobiet/>

Tekst opracowany na podstawie: Paulina Kuczalska-Reinschmit, Wyborcze prawa kobiet, Skład głowy w administracji Steru, Warszawa Boduena 2, 1907.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Sfinansowano ze środków Miasta Stołecznego Warszawy

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Ptelea Trifoliata, Karl Blossfeldt (1865–1932), domena publiczna

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekazanie darowizny na konto Fundacji Nowoczesna Polska